

Władza nam się udała

Był zastępcą dyrektora naszej szkoły od 1962 roku. Poznałszy Go jako serdecznego przyjaciela młodzieży, dobrego, życzliwego, chętnie wysłuchującego naszych głosów. Zawsze znalazł dla nas chwilę czasu, wysłuchiwał naszych życzeń, nie odmawiał nam pomocy. W roku 1967 mgr Piotrowski — bo o Nim mowa, odszedł na pewien czas na stanowisko dyrektora Wieczorowego Technikum Ekonomicznego w Kędzierzynie. Z dniem 1 stycznia br. po odejściu pana inż. Jerzego Bałdysa, mgr Janusz Piotrowski wrócił do nas i objął „rzędy”. Dobrze to są rzędy, nie możemy narzekać. Nadal kontynuuje tradycję wypracowaną przez byłego dyrektora. Od tego czasu podjął szereg oryginalnych inicjatyw, między innymi dopomógł nam także urządzić pokój redakcyjny dla „TURKOTA”, który został wygospodarowany po chwilowo nieczynnej sekcji fotograficznej.



Na niepowodzenie są zdani tylko bumelanci, gdyż za 10 godzin nieobecności na zajęciach lekcyjnych obniża im się sprawowanie. Dawniej można było opuścić 16 godzin. Życzliwie opiekuje się naszym zespołem redakcyjnym, podobnie jak Jerzego poprzednik. Czasem też przykreśli śrubkę w chwilach zniżenia lotu naszych muz. Nie mamy Mu tego za złe. Udała nam się władza.

W uczonych księgach nie wszyscy rozmówani

Z nowym rokiem szkolnym otrzymaliśmy ponownie czytelnik ze skromnym wyposażeniem. Dzięki staraniom mgr Marii Fernezy półki biblioteki zapelnily się ciekawymi pozycjami. W porównaniu z rokiem ubiegłym, liczba i aktywność czytelników znacznie wzrosła. Według wykazu za pierwsze półrocze br. stwierdzono, że najbardziej czytane klasy to: Ia TB, Iib TB, I i II ZSB oraz III ZSH. Jeżeli oceniać indywidualnie (Ciąg dalszy na str. 4)

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ KOBIET

Święto to ma już wieloletnią tradycję we wszystkich krajach świata. Przynajmniej w tym jednym dniu w roku, wszystkie oczy zwracają się na najpracowitsze, obciążone ciężkimi obowiązkami istoty. W krajach, gdzie panuje pokój, wypełniają one wiele poważnych zadań. Jako matki wychowują dzieci na uczciwych obywateli, jako pra-

TURKOT

MIESIĘCZNIK ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH W KOZŁU

Rok wydania II (Nr 5)

22 MARZEC 1968 r.

Cena 3 zł

PODSUMOWANIE ANKIETY „MY-68”

P przed dwoma miesiącami zadaliśmy uczniom kozielskich szkół dziesięć pytań dotyczących szczególnie nas — **MŁODIEŻY**. Chcieliśmy, aby każdy odpowiadający podzielił się z naszymi poglądami. Otrzymaliśmy 41 wypowiedzi na zadane pytania. Uczestnicy ankiety mają wiele wspólnych cech, wskazujących na podobne zapatrywania, na podobne ukształtowane sądy. Jacy więc jesteśmy, MY — młodzież XX wieku?

Wszyscy odpowiadający chcą w przyszłości pracować zawodowo. I wszyscy chcą zdobyć rzetelne kwalifikacje. Ci, którym warunki domowe nie pozwolą kształcić się dalej, bezpośrednio po ukończeniu szkoły średniej, nie rezygnują. Zamierzają po pewnym czasie wrócić do nauki, studiować zaocznie. Wiele z tych zamierzeń brzmi bardzo rozsądnie i tym wszystkim uczestnikom ankiety gorąco życzymy powodzenia. Czekają ich z pewnością trudna i ciężka praca. Trzeba przyznać, że na ogół zdają sobie doskonale z tego sprawę. Mijamy nadzieję, że wytrwają.

Odpowiadający uznali jednomyślnie, że książki młodzieżowe, obok pozycji o innej tematyce, zajmują bardzo istotne miejsce w kształtowaniu się młodych charakterów. Oto co piszą na ten temat uczestnicy ankiety:

„Sądzę, że właśnie nas — młodzież, można za pomocą tych książek najlepiej wychować”. Każdy po ich przeczytaniu rozważa sytuację, szukając najlepszego rozwiązania. To właśnie uczy nas poważnie myśleć, podejmować dobre, samodzielne decyzje”.

„Książki młodzieżowe na pewno są potrzebne. Pomagają one młodym ludziom w niejednej, trudnej sytuacji, wprowadzają w życie, wyjaśniają wiele problemów, poza tym młodzież lepiej rozumie książki pisane dla niej”.

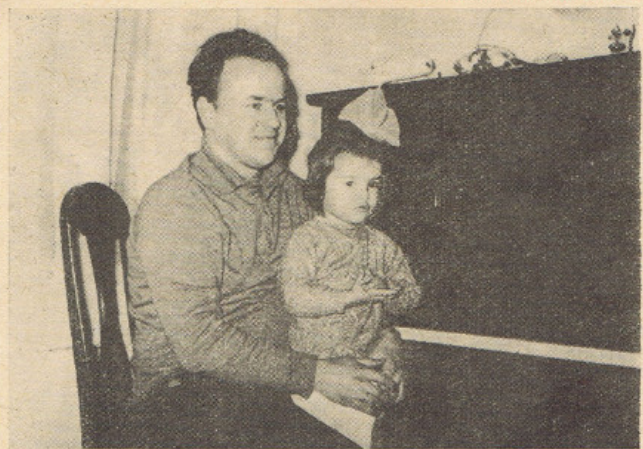
„Często w głównym bohaterze młodzieżowej książki widzimy siebie. Autor delikatnie wytyka wady i chwali cechy dodatnie swego bohatera. Często jest tak, że jeżeli główny bohater jest odważny, silny, sprawiedliwy, meżnie stawia czoło wszelkim niepowodzeniom, chcemy się

właśnie do niego upodobnić. Bo przecież wszystkim zależy na tym, aby być jak najlepszym człowiekiem. Jednym słowem książka wpływa w pewnym stopniu na kształtowanie się młodego charakteru. Dlatego też książki młodzieżowe nie powinno zabraknąć”.

Bardzo pouczające i interesujące są wypowiedzi na temat kolektywu i jego aktywistów. Oto niektóre z nich:

„Praca w kolektywie z pewnością daje wiele satysfakcji i zadowolenia, ale tylko wtedy, jeżeli aktyw jest „zgrany”. W mojej klasie koleżanki są aktywne. Aktywność ich nie polega na tym, że mówią komuś: masz zrobić to czy tamto, ale same się do tego zabierają, np.: wykonują gazetki, które zabierają im wiele czasu. Tu chcę wymienić szczególnie jedną z nich. Chyba każdy przyzna, że jej kącik z gazetkami jest ładnie i estetycznie urządzony”.

„Praca w kolektywie na pewno daje większe rezultaty niż praca jednostki. Utarło się, że razem zawsze łatwiej. Wspólnie wszystko wychodzi, lepiej jest (Ciąg dalszy na str. 3)



Prof. Roman Sorek jest kierownikiem zajęć pozalekcyjnych i opiekunem zespołu muzycznego „Hipogryfy”. Popelniliśmy niedyskrecję i podpatrzyliśmy go także w życiu rodzinnym. Tutaj okazał się najczulszym ojcem.

Zdjęcie: S. Kubik

Ukłon dla Ewy

Mile i przyjemne chwile spędziły w Dniu swego Święta, uczennice żeńskiego internatu przy ZSZ. Przygotowały wieczór zawiązujący kierownictwu internatu i kolegom. O godzinie 17.00 zaproszono je do klubu, z czego oczywiście skorzystały.

Klub oświetlnie wyglądał. Koledzy przygotowali wspaniałą dekorację i pyszną kolację. Sami ustawieni byli w zgrabny prostokąt — jak na mustrze, z symbolicznym „kwiatkiem dla Ewy”. Każdy z nich ścisnął więc w ręce swego fiolka i oczyma szukał dziewczyny, z którą chciał spędzić ten wieczór. A gdy ujrzał, tajemniczo się uśmiechał i zadowolony ruszał naprzód, aby ktoś go nie wyprzedził i pierwszy nie złożył jej życzeń.

Koledzy przygotowali w programie koncert życzeń, który dostarczył wiele niezapomnianych emocji. Życzenia były bardzo dowcipne, a jednocześnie związane z daną osobą. Czas płynął jednak szybko i nikt nie spostrzegł nawet, że nadeszła godzina 22.00, a z nią koniec wieczoru.

Na zakończenie panie podziękowały swoim panom i potem już jedni i drudzy żalowali, że Dzień Kobiet jest tylko raz w roku.

„Cyduła”

(Dokończenie na str. 3)

SŁOWIKI W KOZIELSKIM PDK

Zaczął się od widowiska pt. „Nawojka” wystawionego w PDK. Miał wystąpić zespół estradowy, ale zabrakło tak zwanej „oprawy muzycznej”. W największym pośpiechu postanowiono więc założyć chór. Powstał on w 1960 roku, a pierwszym jego kierownikiem był p. St. Niemiec. To był początek bardzo trudny, tak jak zresztą każdy początek zbożnego dzieła. Mimo to, chór odnosił coraz to nowe i większe sukcesy. Na Festiwalu Ziemi Opolskiej w roku 1963, zajął I miejsce, a potem brał już udział przy różnych okazjach. Do ważniejszych możemy zaliczyć występ w Gogolinie w 1964 roku, przy wmurowaniu kamienia węgielnego pod pomnik „Karolinki”. Trzy lata później, bo w 1967 roku, chór występował już pod obecnym kierownictwem p. prof. muzyki B. Październego na uroczystości odsłonięcia pomnika „Karolinki”. Wcześniej jeszcze chór został połączony z baletem i przyjął nazwę „Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Koziełskiej”. Pod tą nazwą występ-

ował nie tylko w opolskim, lecz także i w najdalszych zakątkach naszego kraju, w Augustowie i Poroninie. Obecnie liczy już 65 osób przy czym największą część „słowików” stanowi młodzież szkolna. Chór ma swoją filię w Sławięcicach w TCh, bo jest tam wiele utalentowanej młodzieży, a do PDK zbyt wielu się nie garnie. Do chóru w PDK należą również nasze dziewczęta z TB i one chociaż krótko, wspólnie tworzą historię chóru, dobrze wpisały się do jego kroniki. Barwne, żywe stroje przyciągały nie jednego, ale nie tylko. Często organizowane są też wycieczki, połączone z próbami sił.

Nasza młodzież nie należy do najbardziej rozpieszczonych. A szkoda. Bo śpiew łączy w sobie przyjemność z pożytkiem, wyzwała wiele patriotycznych uczuć i uwalnia od nudy i jałowej beczynośności.

M. Wypych



Szkolny klub „Ruchu” nareszcie po remanencie. Ma wielkie powodzenie. Można tu odpocząć, wypić „małą czarną”, poczytać gazetę i po prostu... trochę poplotkować.

Zdjęcie: S. Kubik

To nie reklama

Przy naszej szkole od szeregu lat istniały dwie drużyny harcerskie dziewcząt i jedna drużyna chłopców. Kolej losu naszych harcerzy nie były łatwe, gdyż napotykały na szereg trudności natury organizacyjnej jak i lokalowej. W chwili obecnej za sumienną pracę społeczną na zewnątrz Komenda Hufca przyznała im miano szczepli. Z chwilą otrzymania miana harcerze pomyśleli także o nazwie, która wiąże się ściśle z naszym terenem, gdyż godło „Słaz” jak najbardziej odpowiada szczepli. „Słazacy” w swych szeregach skupiają 78 uczniów, przeważnie z klas pierwszych i drugich. Szczęplowym jest instruktor Stanisław Mróz. Dzięki pomocy Komitetu Rodzicielskiego i Dyrekcji szkoły, harcerze otrzymali w darze mundurki. Za

(Ciąg dalszy na str. 4)

Spotkanie z dzielnicowym

W przededniu MDK. podopiecznik Wójtowicz odwiedził młodzież w naszym internacie. Spotkanie odbyło się w sali 208, gdzie wysłuchaliśmy prelekcji dotyczącej wykroczeń i wybryków urządzonych nie tylko przez młodzież koziełską, ale także szkolną z niektórych internatów. Na spotkaniu mówiono również o tym jak każdy uczeń czy uczennica powinni zachowywać się na ulicy jak i w miejscach publicznych. Zapoznał nas z oceną prawną różnych wybryków i wymiarem kary jakie za te wykroczenia przysługują. Wspólnie z kierownictwem internatu skomentował także zniszczenia spowodowane przez naszą młodzież.

Na zakończenie tego interesującego spotkania ppor. Wójtowicz złożył naszym koleżankom życzenia z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet a jednocześnie przyrzekł, że będzie nas odwiedzał częściej i urządził pogadanki na tematy prawne, interesujące młodzież.

„Cyduła”

Westchnienie do przybranych rodziców

Wszystkim chyba wiadomo, że w naszym grodzie na Piastowskiej, mieści się internat Liceum Ogólnokształcącego. Na zewnątrz budynek ten nie przypomina swoim wyglądem internatu. Jest to jednopiętrowy szary domek z niewielkim podwórkiem. Zajrzyjmy tam jednak do środka, a przekonamy się, że dzieją się tam ciekawe rzeczy. W internacie tym mieszkają uczniowie, trzech koziełskich szkół: Liceum Ogólnokształcącego, Technikum Budowlanego i Technikum Żegluga Śródlądowej. Dziewcząt z Technikum Budowlanego jest tam najwięcej, bo aż trzydzieści cztery.

Ze współżyciem w tym zbiorczym internacie różnie bywa. Zdarzają się w nim nierzadko mniejsze i większe spory i nieporozumienia. Wychowankowie wychodzą jednak z założenia, że „Kto się lubi, ten się czubi” i wszystko traktują z humorem. Zawsze możemy zauważyć ich razem, nie tylko przy nauce, czy przy pracy, ale i w chwilach wolnych. W internacie kilka miłych panów nieład i zamieszanie z powodu malowania. Wychowankowie narzekali, że nie ma miejsca, że jest bałagan. Obecnie jest już znacznie lepiej, a pięknie odmalowany internat nie daje im powodów do narzekania. Teraz na pewno uczniowie innych internatów pozazdrością im tego pomieszczenia.

Wychowankowie dużo zawdzięczają wychowawcom, którzy wiele wysiłku wkładają, aby internat zastąpił im dom rodzinny. Szczególnie dużo dobrego robi dla nich mgr M. Wędzicha i mgr J. Kałuża, by wytworzyć rodzinną atmosferę. Nic sobie więcej nie życzą, tylko aby wychowawcy pozostali nadal tak samo troskliwymi i równie dobrze jak dotąd zastępowali im „rodziców”. A ponieważ dobrzy rodzice przynoszą czasem swoim dzieciom miłe upominki, to wdychają skromnie, żeby im kupili w podarku jakieś dobre radio. Może to być podarek w związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka, ale uroczyste wręczenie podarku może nastąpić znacznie wcześniej.

Spraw to Allachu!

(kaczni)

Kiedyż, ach kiedy...

Zbliża się matura, a wraz z nią nowy problem dla maturzystów. Wykonując projekt pracy przedegzaminacyjnej należy się na czymś wzorować. Uczyło się tego projektowania przez cały rok zakuwając po nocach prawidła, wymiary tego przedmiotu, które ciągle prześladowały i będą prześladować uczniów.

Jak temu zaradzić, jak wyjść z trudnej sytuacji? Może dla uczennic z Technikum Budownictwa Ogólnego to nie taki wielki problem ponieważ przedmiot „Projektowanie architektoniczne” walcowany jest przez dwa lata, ale co mają robić uczniowie Technikum Budownictwa Wiejskiego, gdzie nauka tego przedmiotu trwa tylko rok, a opiera się przeważnie na teorii. Nie ma się co dziwić, że projekty są często „zrzynane” itp. Praca maturalna wymaga od uczniów w pierwszym rzędzie uganiania się za materiałami fachowymi, gdzie można by było znaleźć choć jeden rysunek, jedno zdanie pomocne w wykonaniu projektu. Dopiero wtedy po wstępnym przygotowaniu cał-

(Dalszy ciąg na str. 4)



Tradycyjny „śledzik” minął już dawno, ale pamięć jest trwała. W „kołach” młodzieży płci obojga dyskutuje się ciągle o tej przemilej imprezie i odświeża wrażenia. Na zdjęciu: oto jedna ze seen kameralnych z tegorocznego „śledzika”.

Zdjęcie: S. Kubik

OLIMPIJSKA SZÓSTKA

Po dwóch seriach olimpiady upewniliśmy się, że ci, którzy objęli prowadzenie w pierwszej dziesiątce zasiadają do finału szkolnego. Kiedy odbywał się finał szkolny IX Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, wielu trzymało zaciś-

nięte pięści za swych kolegów. W piątek 1 marca odbył się półfinał pisemny, do którego przystąpiło 26 zawodników w technikum i tyleż samo z „za-wodówkami”. Następnego dnia przystąpiono do finałów. W fi-

(Ciąg dalszy na str. 3)

PODSUMOWANIE ANKIETY „MY-68”

(Dokończenie ze str. 1)
większa możliwość zauważenia błędów, a tym samym poprawienie go”.

„Praca w kolektywie jest pożyteczna. W kolektywie można zdziałać o wiele więcej niż w pojedynkę”.

Pisząc o kolektywie trzeba wziąć pod uwagę dobry kolektyw (istnieją także złe kolektywy). W tych ostatnich to zazwyczaj jedna, czy też dwie osoby pracują, a reszta bawi się w asekuratorów. Takiej grupy nie można nazwać kolektywem. Kolektyw, to wspólna myśl, zgodność, przyjaźń i oczywiście zaufanie. Praca w takim zespole jest zwykłe trudna. Aby nią dobrze pokierować trzeba posiadać tzw. zmysł organizacyjny. Pisze się aktywista, ale najczęściej bywa tak, że ten posiada swego „podaktywistę”, który jest „organem wykonawczym”. Kto w tym wypadku zasługuje na pochwałę? Oczywiście ten drugi, ale najczęściej jest na odwrót. Prócz wyżej wymienionych wypowiedzi otrzymaliśmy także takie, warte zastanowienia:

„Praca w kolektywie nie ma przeważnie znaczenia”. Jest aktywista, tylko — o! dalej nie mogę myśleć”. „W mojej klasie aktywny jest do niczego”. W naszej klasie aktywni nie ma, klasa jest antyspołeczna”.

Prawdziwego przyjaciela poznaje się w biedzie — tę oczywistą zresztą prawdę przypomniano w wypowiedziach wiele razy. Jak więc młodzież wyobraża sobie swych przyjaciół? Przede wszystkim muszą być

uczciwi, prowadzący na właściwą drogę, umiejący podyskutować na różne, poważne i mniej poważne tematy. Muszą to być ludzie, którzy potrafią pomóc w nauce, a nawet bardzo skomplikowanych sytuacjach.

Przyjaźń jest jakby więzią, która zobowiązuje niekiedy do poświęceń, a chcąc być dobrym przyjacielem, należy wziąć to pod uwagę — tak sobie wyobraża przyjaciela jedna z uczestniczek ankiety „MY-68”.

Wśród wypowiedzi tego typu, znalazły się także nieco humorystyczne, nadające się do rubryki typu „Uśmiechnij się”.

„Moją przyjaciółkę wyobrażam sobie tak, żeby była nierozchuliganiona”.

„One mi zawsze podpowiadają na polskim — są moimi przyjaciółkami od najmłodszych lat”. „Wyobrażam sobie, aby ten ktoś nie był fałszywy i nie kłamał”.

„Prawdziwy przyjaciel powinien być szczery, zaufany i dobrze wychowany”.

„Wyobrażam sobie przyjaciółkę, która nie będzie skarżyła”.

„Mego przyjaciela wyobrażam sobie, że będzie bardzo miły, uprzejmy, będzie miał zawód. Musi on być dosyć wysoki, o czarnych włosach i oczach, ubrany musi być modnie. Przyjaciela wolę od przyjaciółki, gdyż nie będzie plotkował na mój temat”.

„Moja przyjaciółka powinna być kulturalna, nie rozbrzydka, jak się najczęściej zdarza”.
(dc za miesiąc)

Akcja bez pauzy

Wielu uczniów naszej szkoły niebardzo przyznaje się, gdzie „studiują”, bo rzeczywiście ich postawa uczniowska pozostawia wiele do życzenia. Rzadko można spotkać ich w mundurku uczniowskim, a tym bardziej z tarczami. Na dobry pomysł wpadła drużyna harcerska naszej szkoły, a mianowicie, przy wejściu do szkoły co wtorku harcerze sprawdzają tarcze uczniowskie. Tym, którzy ich nie mają, harcerze je przyszywają. Agrafki i szpilki nie przechodzą, gdyż i to wprawne oko harcerza dostrzeże. Tak trwało kilka tygodni.

Akcja zapoczątkowana przez harcerzy nie pozostała bez odgłosu, bo przyłączyła się do niej szkolna organizacja ZMS, która wspólnie z harcerzami pełni te chwalebne dyżury. Teraz rzadko można spotkać ucznia bez tarczy. Jeżeli komuś uda się „dostrzec” nieznanymi zakamarkami na korytarz szkolny, to i tu nie ujdzie daleko, gdyż „sokoły” dostrzegą każdego. Zaraz notują i zgłaszają wychowawcy. Inicjatywa harcerzy i zetemesowców jest na pewno godna pochwały i zasługuje na uznanie. Chodzi przecież o to, aby uczniowie godnie reprezentowali szkołę w środowisku. Nie wiemy tylko, dlaczego ci zwaardziali „studenci” tak wzbraniają się od noszenia znaku rozpoznawczego swojej szkoły.



Z cyklu:
Osobliwości
przyrody.
Zdjęcie:
S. Kubik

Międzynarodowy Dzień Kobiet

(Ciąg dalszy ze str. 1)

W tym dniu, 8 marca. W całym kraju, w szkołach, instytucjach, zakładach pracy urządza się uroczyste spotkania, wieczornice, akademie. Mężowie, koledzy, szefowie przynajmniej w tym jednym dniu roku są bardziej czuli, życzliwi i grzeczni wobec swoich „Ew”. Cierpliwie czekają w kolejkach za kwiatami, urządza swym paniom skromne przyjęcia, obdarowują prezentami. Oczywiście, nie będziemy wspominać tu o tych, którzy z okazji Święta Kobiet wprowadzają się w stan nieważkości, tych jest także немало, ale to temat na inną okazję.

W naszej szkole także rokrocznie obchodzi się uroczystości MDK. Jak w każdym roku tak i tym razem zespół recytatorski pod bystrym okiem mgr I. Giblińskiej wspólnie z zespołem wokalnym pod kierownictwem R. Sorka przygotowali uroczystą akademię z okazji MDK. Akademia odbyła się 8 marca, na niej obecne były wszystkie kobiety naszej szkoły: nauczycielki, wychowawczynie, personel administracyjny, sekretarki, dentystka, lekarka, personel ku-

chenny, woźna i sprzątaczkę. Zespół recytatorski uraczył miłe panie wierszami znanych współczesnych poetów, zaś zespół wokalny zaśpiewał kilka piosenek. Solenizantką wrocławno kwiaty, złożono serdeczne życzenia. Oby je w ciągu całego roku tak dostrzegano i doceniano jak w dniu 8 marca.

A. Antończak

Olimpijska szóstka

(Ciąg dalszy ze str. 2)

W finale startowało 6 kandydatów na mistrzów, w tym dwie koleżanki. Walka była bardzo zacięta. Ostatecznie Zbyszek Piotrowski z klasy IIb TB i Heniek Wierny z IIIb TB zdobyli po 11 punktów i oni też ex aequo zajęli pierwsze miejsce. Koledzy pragnęli walki barażowej, lecz ze względu na brak czasu zaniesiono tę formę „wyłowienia” zdecydowanego mistrza. Z wyłonieniem trzeciego zawodnika było trochę kłopotów, ponieważ Wiesiek Parkitny i Rysiek Zuchowicz zdobyli jednakową ilość punktów. Z dodatkowej walki zwycięsko wyszedł Wiesiek Parkitny, i on też uzupełnił szkolną trójkę.

W innym nastroju odbywały się finały w „zawodówce”, gdyż mgr R. Golonka przypomniał jakie zadanie czeka ich w tego-rocznych zmaganiach. Jak wiadomo w VII olimpiadzie drużyna „zawodówki” zdobyła tytuł mistrzowski w skali krajowej. Warto przypomnieć, że autorami sukcesu byli: Wiesław Białczyk, Stefan Józków i Ryszard Pietraszek. Po krótkiej lekcji z „historii olimpiady” przystąpiono do zmagania. Zdecydowane zwycięstwo nad kolegami odniósł Jan Wierdak z klasy IIIa ZSB zdobywając 14 punktów, przed Januszem Olszewskim (11 pkt.) i Janem Milewskim (9 pkt.). Nowy tandem Jasiów reprezentować będzie zawodówkę na eliminacjach rejonowych, które odbędą się 24 marca w Kędzierzynie. Zwycięzcom przyznano cenne nagrody książkowe.

„Jastan”

Śledziki na pęczki

Oj, rozmnożyły się w tym roku te śledziki, rozmnożyły. I to naładzie wbrew pojęciu, że ten gatunek „rybek” chowa się tylko w głębinach morskich. Statystyki nawet wyliczają, że rybek coraz więcej przypada na „lebkę”, ale takiej zachłanności z jaką rzucono się na „śledziki” w ostatnim miesiącu w naszej szkole drzewnej, jako żywo nie bywało. Pierwszego „śledzika” urządził internat, zapraszając chłopców z Technikum Energetycznego z Blachowni. W trakcie zabawy odbyło się wiele wesołych i przyjemnych gier i zabaw. Zarówno organizatorzy jak i goście mile wspominali owego „śledzika”. Wszystkie „śledziki” różniły się między sobą „przyprawą i smakiem”. Na ogół na wieczorkach było bardzo wesoło. Organizatorzy wiele trudu wkładali, aby tylko wszystko było tak jak należy. Czasami jednak organizatorów spotykało wiele rozczarowań. Przykładem tego jest „śledzik” urządzony przez klasę IIc i IIb SRB. Dziewczęta nie szczędziły czasu na przygotowanie tak oczekiwanej zabawy. Jednak rozpoczęcie „śledzika” ciągle się odwlekało z powodu nie zjawienia się zaproszonych gości z Technikum Chemicznego ze Ślawnic. Dlatego to, ukradkiem wszyscy spoglądali na drzwi, w których już dawno powinni byli ukazać się goście, a których jakoś ciągle nie było. Apetycznie przyrządzoną salatkę skomsumowali inni goście i zabawa toczyła się przewidzianym trybem. Gdyby nie „zawód” zaproszonych gości, wieczorek byłby na pewno jeszcze bardziej udany. „Śledzikowy” sezon zakończyła kl. IVa TB, urządzając zabawę w poniedziałek 26 stycznia. Wieczorek ich był nadzwyczaj udany. Chłopcy dopisali, nawet z nadmiarem. Szkolny zespół grał, a wszyscy bawili się do późnej godziny. W tym roku, wbrew tradycji nie uczestniczyli w naszych „śledzikach” chłopcy z Technikum Żegluga Śródlądowej.

„Jastan”

W uczonych księgach ...

(Ciąg dalszy ze str. 1)
dualnych czytelników, to najlepszymi przyjaciółmi książki można nazwać: Urszulę Piatek (klasa Ia TB), Marię Byczkowską (klasa IIb TB), Helenę Parzonko (klasa IIIa TB) oraz Irenę Białas (klasa I ZSB).

Przykro wspomnieć o tych, którzy w ogóle nie wypożyczają książek z naszej biblioteki. Najmniej przeczytanych książek na swym koncie ma klasa IV TB, bowiem na jedną uczennicę przypada przeciętnie 1,2 książki. W naszej szkole jest więcej takich, którzy nie wypożyczali w bibliotece ani jednej pozycji. Są to nie najweselsze refleksje. Bo przecież wiadomo, że książka nie straciła na swej roli wychowawczej. W dobrej książce możemy znaleźć szczerego przyjaciela i wzory postaw życiowych godne naśladowania. Chyba koleżanki i koledzy nie łowią ryb, a na łapanie much jeszcze za wcześnie.

W. Kruk

Kiedyż, ach kiedy...

(Dalszy ciąg ze str. 2)
kowiście wyczerpany maturzysta zabiera się chaotycznie do swej pracy.

Gdzie się podziały czasopisma fachowe, z których młodzież pogłębiała by swoje wiadomości? Ciekawe jest to, że do tego czasu nikt nie zwrócił na to uwagi. Poprzez ten artykuł, może uda mi się tę palącą sprawę ruszyć z miejsca. W ubiegłym roku przypadkowo przeglądałem zapotrzebowanie naszego klubu na czasopisma fachowe, które miały się ukazać w tym roku szkolnym. A wiecie czytelnicy, że aż się we mnie dusza radowała. Było tam czasopism fachowych co nie miara. Zaczynając od „Budownictwa Wiejskiego”, „Fundamentów” a skończywszy na (tak, tak!) „Inżynierii”.

Upięknio już wiele wody w naszej Górze, a także dwa okresy roku szkolnego, ale czasopismo, które figurowały w zapotrzebowaniu jak nie widać tak nie widać. Nawet o nich nie słychać. Z niecierpliwością oczekujemy na ukazanie się tej „obiecanki”, chociażby w czerwcu, to przynajmniej będzie można je przeczytać po otrzymaniu świadectwa dojrzałości.

„Piotrek”

Prawidłowe rozwiązanie SZYFROGRAMU z Nr-u 4

Hasło szyfrogramu:

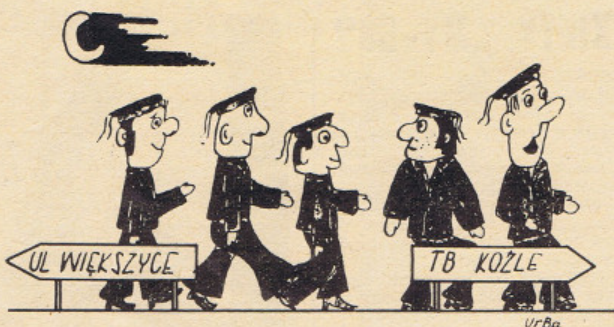
„Chłpiec jak szklanka, a buzi daje jak cielę”.

Znaczenie wyrazów:

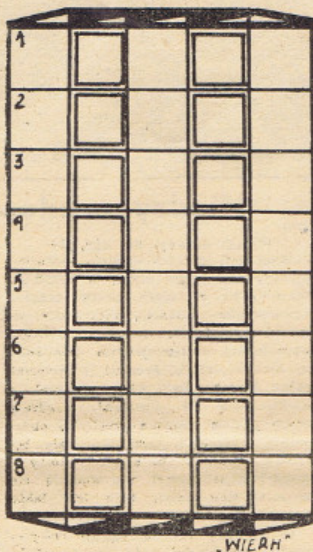
1) pałac, 2) Jakucja, 3) Nida, 4) jęki, 5) Hel, 6) szelki, 7) czek, 8) boa.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie hasła i znaczeń wyrazów otrzymały następujące osoby: 1) Olichwer Stanisław, klasa IIIa ZSB; 2) Małysa Ryszard, klasa V mech. TŻS; 3) Alberski Władysław, klasa IIa ZSB.

Po odbiór nagród prosimy zgłaszać się w piątek w godzinach od 17 do 19 w redakcji gazety. „Jastan”



Logogryf



Na podstawie podanych określeń odgadnąć znaczenia 8 wyrazów i wpisać je do diagramu. Literę, które wpisane są w oznaczone rzędy pionowe czytane z góry ku dołowi dadzą hasło dla szkoły. Hasło to stanowi rozwiązanie zadania.

Znaczenie wyrazów:

1) — pisemne uznanie długu, skrypt dłużny. 2) — startuje z Rysulą i innymi w sztafecie narciarskiej. 3) — imię piosenkarki radzieckiej polskiego pochodzenia. 4) — pierwiastek chemiczny o liczbie atomowej 44. 5) — roślina z której wyrabia się m. in. perfumy. Pochodzi z rodziny obrazkowych. Pospolicie nazywamy ją także tatarkiem. Rośnie nad brzegami wód. Pochodzi z Azji. (w liczbie mnogiej). 6) — podanie trzech kandydatów na to samo stanowisko. 7) — stolica królestwa w Azji zachodniej. 8) — płyta, która powstała przez sklejenie kilku cienkich arkuszy drewna w całość — sklejka.

Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji z dopiskiem na kopercie „Logogryf z nr 5” w terminie do dnia 14 kwietnia. Na zwycięzców czekają cenne nagrody — niespodzianki.

To nie reklama

(Ciąg dalszy ze str. 2)

ten piękny gest należą się fundatorom pełne słowa uznania. Kiedy nadeszły chłodne dni, harcerze pomyśleli, aby urządzić sobie harcówkę — i urządzili. W programie zajęć drużynowych figuruje także „Teatrzyk pod strzechą”, który przygotował bajkę Andersena „Dziewczynka z zapałkami”. Kiedy rozmawialiśmy z p. Anną Mróz, dowiedzieliśmy się, że harcerze mają kłopot z wystawieniem tej bajki, gdyż nie mają sceny. Może znajdzie się mecenas dla młodych aktorów i zafunduje im ten atrybut teatru?

Praca w szczepie przebiega bardzo systematycznie, co widać po ciekawie zaprowadzonej gazecie. W gablocie ZHP widnieje też ciekawy informator, który donosi nam o przedsięwzięciach szczepu „Śląsk”. Dostrzec tam można ciekawą inicjatywę naszych harcerzy, którzy z okazji „Dni Ziemi Kozieleckiej” przepracują 600 roboczogodzin przy zakładaniu kwietników, zieleńców itp. Oby ich zapal do pracy trwał wiecznie — czego im szczerze życzymy.

Wierh

Niepokonani w bojach

Kiedy ustalono terminarz rozgrywek w piłce siatkowej, myśleliśmy, że organizacja rozgrywek oraz przestrzeganie harmonogramu będzie bez zastrzeżeń. Powołano odpowiedzialnych, aby rozgrywki przebiegały sprawnie — niestety organizatorzy zawiedli na całym froncie. Brak było zainteresowania nie tylko u „kadry” ale także u samych zawodników, którzy dowolnie przedstawiali ustalone terminy na dogodną sobie datę. Kiedy do akcji włączył się prof. J. Szłodra było rzeczywiście za późno nadrobić stracony czas. Z trudem zdecydowano się na rozgrywki w ostatecznie wyznaczonych terminach. Te drużyny, które rozegrały pierwsze spotkania i zdobyły po dwa punkty, rozegrały między sobą decydujące spotkania, w których zamierzano wyłonić najlepszą drużynę szkoły w piłce siatkowej. W pierwszym pojedynku do-

HUMOR

„I cecha przystawiania trójkątów brzmi następująco: boki trójkąta podobnego wzajemnie się obejmują”.

ucz. klasy IIa TB

(Bolesław Prus — właściwe nazwisko Aleksander Zawadzki — urodził się w roku 1845” (a kto był Głowackim?).

ucz. klasy IIIa TB

„Promieniowanie przechodzące przez barwną płytkę zwaną filtrem ulega częściowemu pochłanianiu”.

ucz. klasy IIIa TB

Zebrała: Urszula Battel

Związy żyćiorys

Urodziłam się dnia 13 maja 1950 roku, bo nie miałam innego wyjścia. Matka moja wykładała na Uniwersytecie... ściany kafełkami. Ojciec miał trzy największe wille w okolicy... do sprzątania. Brat otworzył największy sklep jubilerski... wytrychem. Siostra studiowała prawo, a po pewnym czasie nawiedziły ją lewicowe odchylenia. Ja dzięki bóstwom nie jestem tak genialna i bogata, ale cenię sobie żywot człowieka pocziwego, bo jest mi tak dobrze.

„Wiwi”

Niespodziewany sukces

Jak informowaliśmy, Szczep „Śląsk” i ZS ZMS zorganizował konkurs pt. „5,5,5”. Na wyniki nie musieliśmy zbyt długo czekać, gdyż klasa IIIc ZSB sprawiła nam miłą niespodziankę, zwyciężając w silnej konkurencji. W tej klasie uzyskano największą ilość punktów o określonych regulaminem. Klasa za swe wyniki otrzymała 1000 zł od Komitetu Rodzicielskiego. Zaskoczenie na szeroką skalę. Gratulujemy!

„inela”

szło do niespodzianki, gdyż klasa IIIb TB gładko rozprawiła się z klasą IIb TB, wygrywając to spotkanie 3:0. Tym samym maturzyści zwiększyli swe szanse na zdobycie pierwszego miejsca. W drugim spotkaniu klasa IIIa ZSB niespodziewanie przegrała z klasą IIIb TB w stosunku 1:3. Po tym zwycięstwie klasa IIIb TB zdobyła upragniony awans. Mistrzowie wystąpili w składzie: Edward Mrowiec, Wiesław Kobylański, Bronisław Burek, Henryk Wołoszyn, Wiesław Doruch i Czesław Cwynar. Gratulujemy nowokreowanemu mistrzom sukcesu.

Końcowa tabela przedstawia się następująco:

1) Klasa IIIb TB	3 0 3:1
2) Klasa IIIa ZSB	3 4 7:2
3) Klasa IIb TB	3 3 5:4

„Wierh”